

na STRAŻY DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH i KULTURALNYCH

Tygodnik pod redakcją Stanisława Wolickiego

rok II nr 29

Kwartalnie 2-25 zł
Rocznie 9— złAdres red. i adm.: CIESZYN,
Hotel pod „Złotym Wołem”
pok. 18Skr. poczt. 155
Konto Prz. Rozr. nr. 5

Godz. przyjęć codz. od 10—12

drzewiej — a dziś

Nie zawsze marnotrawstwo jest dyktowane złą wolą. Nie zawsze szal reklamy pochodzi z prymitywnej głupoty lub chęci bezpośredniego, osobistego zysku. Często — i właśnie to jest najgorsze — ludzie działają w ten sposób

w najlepszej wierze a przynajmniej sądzą, że działają dobrze. Oczywiście, że przeważają wśród nich zarozumiałcy, durnie i osobniki na niskim stopniu moralności, którzy łatwo i bez skrupulów umieją swój osobisty interes połączyć ściśle z interesem publicznym.

„To, co uważam za dobre, musi być obiektywnie dobre dla narodu!”

Zapominają lub przemilczają, że większą tu odgrywa rolę ich osobisty interes, na tle ich chciwości czy niezdrowej ambicji.

Wszyscy „zbawiają” Polskę. Od kilku set lat czynili to jedni — dziś czynią to drudzy.

Nie rozważajmy szczegółów dzisiejszej rzeczywistości. Wspomnijmy, że to

„wodzostwo” stało się naszą wielką wadą od wieków. Sięgnijmy do przeszłości. Chodzi nam o pewną syntezę dziejową, o coś w rodzaju algebry historycznej. Mniejsza z tym, czy w dawnym momencie kanclerzem był Jerzy Ossoliski, a wicherzycielem Samuel Zborowski.

Kto zechce dowiedzieć się dokładnie — odsyłamy go do Szajnochy, Szujskiego, Kubali, Łozińskiego czy do Górki.

„ZBAWICIELE” W POLSCE.

Któż o nich nie słyszał, choćby z podręczników szkolnych, czy książek Sienkiewicza. Nikt ich nie popierał. Naród burzył się przeciwko nim. A jednak

byli silni i groźni dzięki wpływom i majątkom, pochlebstwem czy groźbą u królów wyproszone. Stali samotni, wspomaga-

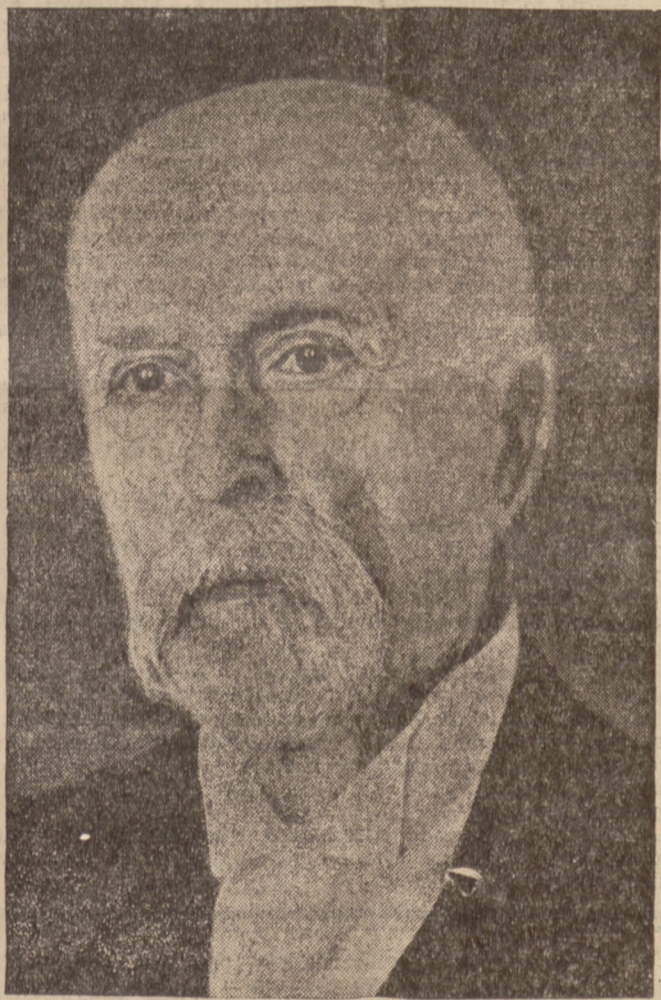
ni jedynie przez klikę klientów, których czy to żywili, czy to

obiecywali żyć w przyszłości.

Klienci i familiani byli starannie dobierani; zdolni do wszystkiego prawem czy lewem.

Cały naród stał wiernie przy Królu, Kanclerz Wielki Koronny wraz z mocnym statystą Podskarbinem w wielkim znoju

nad całością i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej się trudzili, czasy bowiem były ciężkie, wielkiej czujności wymagające. Ale „wodzom” polskim za nic był sam Król, za nic Kanclerz czy inny prawy dygnitarz. Sami we własnym umie środki ku naprawie Rzeczypospolitej znajdowali, o swoich najbliższych nie zapominając nigdy. „Pan Bóg wysoko a król daleko”. Każdy we własnych włościach rządził się niepodzielnie, nikogo nie słuchając.



z głębokich przesłanek filozoficznych, gdyż był On uczonym i znanym filozofem. Żył dla idei i umiał pracować dla idei, to też pamięć o Nim po wsze czasy trwać będzie.

Współczując z Narodem czeskim — chylimy czoło przed trumną Wielkiego Człowieka i Demokrata.

W związku ze śmiercią Prezydenta Masaryka wysłał Prezydent Rzplitej na ręce Prez. Benesa depeşe tej treści:

„W chwili, gdy Republika Czeskoślowska okrutnie została dotknięta śmiercią Tomasza Ma-

Pan Wojewoda wołyński mimo uniwersałów królewskich własną politykę na Rusi uprawiał.

Smutną sobie również kartę zapisał Wojewoda krakowski. Koło siebie wszystkich niechętnych gromadził a na nocnych hulankach z gamratkami tańcząc. mniemał, że tym sobie mir pospółstwa zyska i siebie ponad wszystko postawi. A gdy w mieście zamieszki niektóre powstały i niezadowolenie plebsu

rebelią groziło nie chciał nikogo słuchać, z rad pana marszałkowych sobie mocno dworując, listy jego do pieca wprost nieść kazał. Na skrzywdzone zaś pospółstwo halabardników i kozaków nasłał, z przykazaniem nieszczędnienia pardonu.

Pan wojewoda lwowski niezgorzej sobie poczynił. Sam dufny w swoją mądrość i siłę, na własną rękę szale wypadków przeważać się ośmielał, a gdy plebs głodny, na ulice miasta wylegał rozżarty, głowę tracił i z muszkietów do oponentów kropić kazał.

Ciężkie wówczas chwile przeżywali ludzie, którym troska o Rzeczypospolitą przekazana była. Ważne inne sprawy nie pozwalały im statim siłą zło wypełnić. Zresztą i tuż koło siebie wielce gorszących teatrum mieli,

gdy różne pany i dostojniki

za lby się wzajemnie wodząc, o nakazy królewskie nie dbali, prawa nie szanowali a tylko o poklask dbali.

Biedzili się nasi statyści, biedził się pan Kanclerz i pan Podskarbi Koronny, zwolna jeno, jak ryby z saku, żarłoczne szczupaki jeden po drugim łapiąc, ubijali i kraj czyścili.

I póki wodzowie różni

siłą do posłuchu zmuszani, vitia swoje kryć musieli, póty Rzeczpospolita kwitła.

saryka, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczerze współczucie. (—) I. Mościcki.

T. Masaryk urodził się w r. 1850 w słowackim miasteczku Hodonin. Pochodził z biednej rodziny i przeznaczony był do rzemiosła. Postanowił jednak poświęcić się nauce i mimo miękkich warunków skończył gimnazjum a następnie wszechnicę wiedeńską. W r. 1879 został mianowany w Wiedniu docentem, w trzy lata później został przeniesiony do Pragi. Jako członek ruchu niepodległościowego został posłem. Na skutek intryg swych przeciwników zrezygnował z mandatu i poświęcił się tylko nauce. Napisał następujące książki: „Nasz obecny kryzys”, „Kwestia socjalna” itd. Podczas wojny światowej udał się na zachód Europy, by rozwinąć działalność polityczną i publicystyczną.

Władze austriackie wydały kilka razy nakaz aresztowania T. Masaryka.

Pod koniec 1915 r. rozpoczął akcję na rzecz wolnej Czechosłowacji w Anglii i Ameryce, doprowadzając do ugody w Pittsburgu ze Słowakami.

Umiejętność godzenia partii politycznych i zwała koalicja zmontowały na systemie demokracji Państwo Czechosłowackie.

W r. 1936 widząc, że siły Go opuszczają, zrezygnował na wzór zachodnich mężów stanu z piastowanego przezeń urzędu na rzecz obecnego Prezydenta Benesa, by resztę dni spędzić w zaciszu domowym w zamku Lana.

UMARŁ WIELKI DEMOKRATA

Dnia 14 września br. o godz. 3.29 zmarł na zamku w Lany były Prezydent Republiki Czechosłowackiej Tomasz Garrigue Masaryk.

Zmarł jeszcze jeden z grona tych wielkich ludzi, którzy tworzyli historię w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku.

Całe życie Masaryka było pracą dla narodu — dla dobra narodu. Nieugiętość charakteru i wysokie walory osobiste sprawiły, że nawet przeciwnicy musieli go uszanować i cenić.

Z Jego śmiercią kończy się właściwie najdonioślejsza epoka w życiu narodu czeskosłowackiego, epoka walki o wolność i niepodległość; a następnie umacniania fundamentów państwowych.

Jemu nadał naród tytuł „Prezydenta Oswobodziciela”.

Był wodzem narodu tak, jak nim był Józef Piłsudski dla Polaków.

Był przede wszystkim wielkim demokratą — demokratą o kulturze Zachodu. Księciem Niezłomnym Demokracji. Pozostał nim do ostatniej chwili swego pracowitego żywota. Przekonania Jego wpływały

STANISŁAW WOLICKI.

nie płaczę nad wami bracia

„...od 16—25 sierpnia, zabitych zostało w Małopolsce 41 osób. Ranionych 34 osoby.”

Pat.

...nie płaczę nad wami bracia
z żalości nie drę szat —
Idziemy ku WOLNOŚCI,
ku WIOŚNIE — tyle lat.

Od wsi łazimy do miasta,
od miasta łazimy do wsi —
— wstawajcie ludzie! — wołamy —
boć wielu snem twardym śpi.

A gdy się na chwilę zbudzą
i wyjdą z kurnych chat —
śmierć na nich dybie za płotem,
kul na nich czeka grad.

Z za okien patrzą skrycie
czekając lepszych dni,
i tylko im po twarzach
za JUTREM płyną łzy.

I żalą się w nich skargi,
nęka ich straszny ból,
co błaka się po izbach,
co włości się wśród pól.

I walą w niemiej rozpaczy
pałaców złotych mury,
rwą się w nich i ponoszą
pieśni bojowej chóry.

Dzwonią stalowe kajdany,
mogily znaczą krzyże,
krwią mości się inn droga —
ale ku WIOŚNIE bliżej!

Nie płaczę, nie rozpaczam,
nie drę nad wami szat —
Bo nam ku onej WIOŚNIE
nie wiele zostało lat.

